



VIOLETTA WRÓBLEWSKA

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

UCZONY I DEMON, CZYLI POSTAĆ CZAROWNIKA W POLSKICH BAJKACH LUDOWYCH¹

W polskim folklorze do jednych z popularniejszych postaci należy uchodząca za istotę półdemoniczną czarownica, zwana jędzą, wiedźmą, babą (Pełka 1987: 192-193). Zazwyczaj była to wiejska kobieta, mieszkająca na odludziu, którą podejrzewano o konszachty z diabłem. Ze względu na przypisywane jej demoniczne kontakty sytuowała się na granicy tego, co ludzkie i tego, co nie-ludzkie, co wywoływało lęk przed jej działalnością, a niekiedy i zazdrość, gdy powodziło się jej lepiej niż innym mieszkańcom wsi. Na jej temat powstało wiele przekazów folklorystycznych, jak też sporo rozpraw historycznych i antropologicznych, ale na marginesie tych rozważań sytuuje się męski odpowiednik ludowej wiedźmy, czyli czarownik, zwany czarnoksiężnikiem. Kiedy przyjrzymy się polskim bajkom ludowym, realizacjom wątków sklasyfikowanych przez Julina Krzyżanowskiego w jego systematyce (1962-1963), okazuje się, że nie brak opowieści, w których czarownik jest głównym bohaterem. Wydaje się on równie interesujący jak czarownica, bowiem podobnie sytuuje się na styku sfery demonicznej i ludzkiej, a jednocześnie posiada niezwykle właściwości i umiejętności, znacznie wzbogacające jego wizerunek. Zarówno w bajkach magicznych i podaniach wierzeniowych, w których się pojawia, przypisuje mu się przede wszystkim cechy charakteryzujące obcych – nietypowy wygląd, nadzwyczajne zdolności, w tym zmiennokształtność, dar kontrolowania pogody i panowania nad istotami nadprzyrodzonymi, jak i smokami, a także rzucania uroków. Co ważne, wszelkie jego uzdolnienia wynikają ze znajomości pisma, o czym nie wspomina się w wypadku czarownicy. Zarówno bajkowy, jak i podaniowy czarownik posiada zwykle tajemną księgę zawierającą zaklęcia dające władzę nad ludźmi i demonami. Można odnieść wrażenie, że ujawnia się w tej kreacji nie tylko wiara w magię słowa (Engelking 2000: 41-65), ale też strach przed nadużyciem mowy żywej oraz pisanej. Bajkowy czarodziej uosabia tym samym ludzkie pragnienia posiadania mocy panowania nad światem za pomocą słowa, a jednocześnie obawę przed konsekwencjami dysponowania takim darem. Z tego też powodu w ludowych opowieściach raz bliższy jest on demonom, a raz przypomina uczonych w piśmie – księży bądź dawnych alchemików, na co wskazywać może również jego charakterystyczny czarny strój. Nawet w podaniach, w których jest prezentowany jako przedstawiciel zawodów nierolniczych, uchodzących w tradycji ludowej za gorsze czy nieczyste, np. młynarz, kowal, dysponuje magiczną księgą, za której sprawą potrafi oddziaływać na rzeczywistość.

W bajkach magicznych czarownik zyskuje status antagonisty, nierzadko demonicznej istoty nadprzyrodzonej szkodzącej innym, jak w realizacjach wątków T 313A „Ucieczka (Dziewczyna ułatwia bohaterowi ucieczkę)” czy T 325 „Uczeń czarnoksiężnika”. Bywa określany różnymi nazwami, które eksponują jego nadprzyrodzone umiejętności (czarowanie), związek z księgą (z księdzem) lub/i czarny strój, m.in czarny-księżnik, księżnik (Kolberg 1962b (1881): 46), czarnoksiężnik

¹ Artykuł powstał w ramach grantu NPRH moduł „Tradycja” 1b (nr rej. 1bH 15 0184 83) pt. „Słownik polskiej bajki ludowej”, red. V. Wróblewska, realizowanego w latach 2015-2018 na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu.

(Kolberg 1962a (1867): 136), czornoksiężnik (Saloni 1899: 730), a nawet czarny zakonnik (Kolberg 1962b (1881): 49). Sporadycznie osoba parająca się czarami to zwykły chłop (Lorentz 1913: 201) bądź pan (Lorentz 1913: 246; 1914: 280, 300; Sokalski 1899: 271). Równie rzadko pojawia się imię tego typu bohatera. W jednej realizacji T 743 „Kara za zabicie żony”, zbliżonej formalnie do legendy, mowa o czarowniku Nykicie z Gdańska (Wierzchowski 1892: 85), który pomógł bohaterowi pozbyć się żony, ale ludowi gawędziarze zazwyczaj ograniczają się do stosowania nazwy podkreślającej funkcję czarowania. Ten niezwykle dar wynikać ma z wiedzy pozyskanej z zakazanej księgi, zawierającej zaklęcia dające m.in. możliwość metamorfozy człowieka w zwierzę i odwrotnie, więc z tego powodu jest pilnie strzeżona przez jej właściciela. W bajkach nie podaje się informacji, skąd czarodziej pozyskał księgę. Wiadomo jedynie, że mężczyzna bardzo dużo podróżuje, więc być może została przywieziona przez niego z odległych krain.

Umiejętność zmiany własnej postaci w inną eksponowana jest w wariantach bajki magicznej T 313A, chociaż bez podania źródła czarodziejskiej wiedzy (np. Saloni 1903: 394). W pozostałych przykładach mowa o tajemnej księdze (T 325), dzięki której czarodziej zmienia się w kogo chce i w co chce. Kiedy magiczna książka trafia w ręce parobka (ucznia, sługi) czarownika, gdy jego pan wyjeżdża w świat, młodzieniec wbrew zakazowi mistrza do niej zagląda i uczy się zaklęć na pamięć. W niektórych wariantach mowa o tym, że niekiedy ją przywłaszcza, gdy orientuje się w jej mocy:

Przy końcu drugiego roku poszou do tego pokoiku. Byu tam ino stolik, a w nim ino książka. "On wzion te książke, wyjon i "otworzou i jak przeczytou jedne kartke, stou sie wouem. Odwróciuu drugo kartkę – stou, sie znowu na czuowieka (T 325; Saloni 1899: 730-731).

Dzięki nabytym magicznym umiejętnościom młodzieniec poprawia swoją sytuację materialną, bowiem pozyskany dar zmiany własnej postaci w zwierzę bohater wykorzystuje do oszustw przynoszących dochody jego rodzinie. Prosi swojego biednego rodzica, do którego powraca z niezwykłą księgą, aby gdy zmieni się w zwierzę, sprzedał go na jarmarku, ale bez uzdy, paska czy powrozu, na którym ma go prowadzić. Dzięki temu będzie w stanie odzyskać swą ludzką postać i wrócić do rodziny. Zazwyczaj sprytny parobek przybiera kształt konia z uzdą (Lorentz 1913: 201; 246), wariantywnie psa na pasku (Lorentz 1914: 280), świni, lub wółu lub byka na powrozie (Kolberg 1962a (1867): 137; Saloni 1899: 730-731; Wierzchowski 1892: 69). Skąpy, rzadziej roztargniony rodzic wbrew zaleceniom sprzedaje jednak konia z uzdą, ale młodzieniec pozbywa się jej dzięki innemu parobkowi bądź córce czarownika. Kilka razy transakcja dochodzi do skutku, chłopak wraca do domu i wygodnie żyją z ojcem z wyłudzonych pieniędzy. Jednak na trop oszusta trafia czarodziej i to on kupuje na jarmarku zamienionego w konia młodzieńca. W finale rozgrywa się swoista walka między czarownikiem a jego uczniem, w trakcie której przybierają, m.in. postaci różnych zwierząt, nawet stają się ziarnami zbóż, ale to ostatecznie uczeń pokonuje mistrza. Jako lis (kuna) odgryza głowę czarodziejowi-kurakowi (Lorentz 1913: 201, 246; Lorentz 1914: 281, 301; Kolberg 1962b (1881): 51) bądź gdy czarodziej się oddala, odzyskuje swą naturalną postać i wraca do ojca (Saloni 1899: 731). W jednym z wariantów mężczyzna jako jastrząb pożera kapłona, w którego zmienił się narzeczony córki czarownika. On sam, dostrzegając nieprzeciętny talent swego ucznia, pozwala mu na ślub ze swoją córką. Fakt ten interesująco puentuje gawędziarz, wskazując na negatywną ocenę osób parających się czarami: „I ożenił go ze swoją córką, i byli oba w kupie takie zabobonniki, chtómnych na świecie gorszych być nimoże” (T 325; Kolberg 1962a (1867): 138).

Rzadko zdarza się, że młodzieniec pozostaje na stałe zaklętym zwierzęciem, np. krukami, który odlatuje wraz z czarownicą zamienioną w sowę (Wierzchowski 1892: 70). W wersjach z udziałem dziewczyny (nie zawsze jest to córka czarownika) cudownym sposobem na jej palec trafia pierścień, w który zmienia się młodzieniec, w czym dostrzec można nawiązanie do symboliki weselnej, podkreślającej akt połączenia pary kochanków. Z podobnymi dodatkowymi znaczeniami wiązać można ziarno, w które przemienia się z kolei pierścień, a także postać ptaszka, skrywanego przez pannę w fartuchu lub zamykanego w klatce (np. Ciszewski 1894: 74-75). W finale jednak, mimo pokonania czarownika, rzadko mowa o weselu, bowiem w bajkach ludowych uroczystość tego rodzaju zdaje się być zarezerwowana dla prawdziwych, walecznych i uczciwych bohaterów.

Do wyjątków należą sceny pokazujące próby spalenia na stosie ucznia czarownika (w postaci ptaka) wraz z dziewczyną, która mu pomogła w ucieczce, co zdaje się być pogłosem kar za czarownictwo w dawnych wiekach. Jednak dzięki niezwykłym umiejętnościom parze kochanków udaje się uniknąć śmierci:

I zaś sie stał ptąskiem i tén pán miał ik spálic, te córke i tego ptáska. I nawieźli śiáge drew do pola, a te panne prowadzą. Tén ik prósi, zeby mu pokazali piérwi, ka sie bedzie páłól. A uni mu mówią: e tyś mądry, jesecebyś nám ućiyk. Tó mi zróbcie taká dziurke, zebyk sie jedném uokiém przypatrzył Ći mu wywiertali taká dziurke, a tén sie stał chrobáckiem i wyláz. Stał sie uorłem, porwał te panne w pazdury i ućiyk ś niom i nie spályli ik (T 325; Kosiński 1881: 255).

W ludowych bajkach magicznych nieczęsto mowa o innych rodzajach działalności czarownika, jak np. udzielanie porad (T 743, Wierzchowski 1892: 84-85). Niewiele wiemy też o wyglądzie czarownika. Zazwyczaj poza czarnym strojem nie odróżnia się od zwykłych ludzi albo wspomina się ogólnikowo o jego inności:

[...] "ojciec posed jeno z Maćkiem w to samo miejsce; tu zased im droge jakisik c^uek – niby nie c^uowiek i wsc^o" z "ojcem gádkie [...] a nic nie wiedziá", ze to jest „cárnoksienznik, carownik” (T 325; Wierzchowski 1892: 68).

Do wyjątków należą również obrazy ukazujące wnętrze domostwa czarodzieja i nietypowe umiejętności jego lokatora, poświadczające jego kontakty ze sferą demoniczną, nawet piekielną:

[...] taki sám srogi gzyb (wielki grzyb znaleziony przez ojca i syna przed spotkaniem czarownika – V.W.) zawiód "ojca do cárnoksienznika, W pierwsy izbie stá"y same donicy syrokie na trójbocnym stole posmarowanym krwią, "Ojciec prosi "o swego syna, carownik nic na to, jeno "udezy" cisawym prencikiem po zelaznych dźwiach "od drugi izby, i kjéj sie same "otwozy"y, pośwargotá" cosik i psyfruwa"y same cárne kruki, posiada"y na te donice i pi"y cosik zó"tego śmierdzącego. Jedyn z tych kruków "urzno" dzióbem po donicy tak, ze sie duzo isker posypa"o, kiéjby z pieca kiéj sie páli (T 325; Wierzchowski 1892: 68).

W bajkach magicznych obraz czarownika ma charakter nieco bajkowy, demoniczno-diaboliczny. Wyrasta prawdopodobnie z *Gesta Romanorum*, a z pewnością taki rodowód mają związane z tą niezwykłą postacią motywy ucznia i zakazanej księgi, znane z tradycji staropolskiej (Krzyżanowski 1962: 103). Być może za sprawą Kościoła dotarły one do folkloru i przełożyły się na wizerunek czarodzieja uczonego, zakonnika, kogoś, kto za pomocą księgi panuje nad słowem i tym samym nad światem. Chociaż ujawnia się w takim ujęciu postaci także ludowa wiara w sprawczą moc słowa (Engelking 2000), można odnieść wrażenie, że większą potęgę oddziaływania przypisywano słowu pisanemu, o czym świadczą m.in. ludowe zamawiania, którym towarzyszyło np. zjedzenie kartki z zapisanym zaklęciem (Kasjan 1994: 121).

Bliższy postaci ludowej czarownicy jest czarnoksiężnik w podaniach wierzeniowych, będących realizacjami wątków, takich jak T 3020 „Nieudolny uczeń czarnoksiężnika”, T 3011 „Rozsypany wóz”, T 3040 „Czarownice”, T 3125 „Czarownik i złodziej”, T 3140 „Czarownik i świeca”. W tego typu przekazach zyskuje on przede wszystkim status istoty demonicznej. Podobnie jak czarownica pomaga lub szkodzi ludziom, odwołując się do działań nadprzyrodzonych, do magii, niejednokrotnie w sposób znany z dokumentów sądowych i inkwizycyjnych analizowanych przez historyków (Wijaczka 2008: 91-105). Sugerować to może, że dawne akta zawierają materiał folklorystyczny, przekazywany w trakcie rozpraw i tortur w poprzednich wiekach jako autentyczne źródło wiedzy. Na poły baśniowo, a na poły podaniowo prezentuje się pan Twardowski w roli czarnoksiężnika, bohater realizacji wątku T 8251 „Mistrz Twardowski” (Lubański 2007, s. 76-87).

Czarownik i czarownica bywają bohaterami tych samych wątków skupionych w dziale T 3000 – T 3025 „Czarnoksiężnicy”, ale zakres ich działań nie jest identyczny. Można odnieść wrażenie, że czarownik ma więcej możliwości oddziaływania na rzeczywistość niż jego żeńska odpowiedniczka. Ponadto jego wiedza nie wynika z konszachtów z diabłem (często bywa nawet ich panem), ale ze wspomnianej znajomości pisma.

Do popularnych wątków należy m.in. T 3040, który zasadniczo dedykowany jest opowieściom o czarownicach mającym diabelskim sposobem pozyskiwać dużo mleka lub masła. Jednak w niektórych realizacjach w tej samej roli pojawia się czarownik:

Na Pokrzywnicy był dawni carownik, a miał tyle mléka, ile chciał, a masło mu sie po węglach ląło. Zbięrał on kole chałupy suche patycki i trawe i to miał w domu. Juk chciał który babie popsuć mléko, to te patycki kopciul nad dymem z kości pomartych ludzi.

Jedny gospodynj popsuło sie mléko, a tu ten dziad przycho- i mówi (prosi) o mléko. A baba:

- Jakze!/? Dám ci psia duso mleka, kiej go ty más więcy.

Przynosi mu kopiec z mlékem i buch go w łeb, a jej chłop, jak wzion postronka, a zacon okładać dziada i wołać:

- Odmień mi mléko!

Baba wziena skupiec posła doić, a chłop go biul dotąd, dopóki krowa nie dała dobrego mléka (T 3040; Udziela 1903: 64).

W przeciwieństwie do ludowej czarownicy przedstawionej w podaniach, która jest na usługach diabła, czarownik sam potrafi panować nad siłami diabelskimi. W realizacjach T 3020, będących swoistą odwrotnością bajek magicznych T 325, parobek czarodzieja (niekiedy gość) pod nieobecność gospodarza próbuje naśladować jego czary, ale sobie z tym nie radzi. Jego mistrz dysponuje władzą nad diabłami (demonami), które wykonują wszystkie jego rozkazy, a potem posłusznie chowają się w skrzyni, gdyż czarodziej zna magiczne formuły, a uczeń nie posiada tej umiejętności, co niemal kończy się dla niego śmiercią (Lorentz 1913: 12; Knoop 1895: 12). Istotą opanowania złych mocy jest wypowiedzenie magicznego słowa na wspak. Niekiedy w podaniach pojawia się znany z bajek magicznych motyw księgi, bywa ona nawet identyfikowana, np. jako szósta i siódma księga Mojżesza. Staje się ona źródłem kłopotów przypadkowych osób, które próbują z niej korzystać wbrew woli czarownika, co dopiero kończy opacznie wypowiedziane przez niego zaklęcie (Knoop 1895: 12). Lektura magicznej księgi może wywoływać także choroby, jak w realizacjach T 3140 „Czarownik i świeca”:

Jak sie do Parlina idzie, na liwa strona ból stary młynorz. On mlól, ale mało, bo wody nie bęło. Przyszło roz dwóch chłopów, zakradli sie do nięgo i wzieni mu z młyna mąki i kaszy. A on poznał, ale szukać nie dał, eno zapalól na stole dwa śwéczki i czytał. W tej książce musiało być co

niedobrego, bo te ludzie zachorowali i schli. On myślał, że oni go przyńdo przeproszo. Ale oni nie przyszli go przeprosić. Poprzestał to czytanie na chwila i czekał. Ale nie przyszli wcale. I rozgniewał się i wiancy razy to robiół, zapalół śwéczki i czytał tak długo, aż ludzie się zmarnowali, poszed jedan na strona, potam drugi (T 1340; Nitsch 1929: 167).

W podaniach ludowych umiejętności magiczne przypisywano również przedstawicielom nierolniczych profesji, m.in. owczarzom i młynarzom:

Niedaleko Bojanowa był młynarz, który uchodził za czarownika. Z jaj, podkładanych kurom, wylęgały się robaki, a do sąsiada zakradał się kot czarny, którego żadnym sposobem wypędzić nie było można. Wybity, nie wydawał głosu i wracał. Wreszcie zabito go i zakopano w ziemi na dwie stopy głęboko, ale nazajutrz kot zjawił się znowu. Poczęto podejrzewać młynarza o zmwó z djabłem, tym bardziej, że dnia pewnego kula ognista wyleciała przez komin domu, w którym kot straszyl, padła na młyn i zapaliła go (Knoop 1895: 12).

Podejrzenia o czary kierowane pod adresem młynarzy, kowali i owczarzy wiązały się z posiadaniem przez nich wiedzy, którą nie dysponowali zwykli chłopci, jak też z faktem, że niejednokrotnie mieli oni lepszą sytuację materialną niż reszta mieszkańców wsi, co przypisywano wsparciu sił demonicznych. W wypadku młynarzy o czartostwie miała również przesądzać umiejętność ich panowania nad żywiołami, zwłaszcza nad wodą bądź wiatrem, a wypadku kowali – władza nad ogniem. O powszechnej wierze w moc sterowania żywiołami i demonami przez czarownika świadczą podania wierzeniowe T 4061 „Płanetnik”, w których mowa o jego umiejętnościach zmiany pogody:

Roz loł ciągle dész, i ludzie tropili się bardzo i narzékali na płanetnika, co w powietrzu przelatyoł bez wieś. Chodzili do starego czarownika i prosili go, żeby ściągnął płanetnika z nieba na ziemię. Czarownik kozół sobie przynieś wielgi, długi nóz, wyjon go z trzonka i wepchnął do ziemi. Gdy nadeszły do wsi chmury, co znowu niesły na sobie tego płanetnika, a ten planetnik poczuł, że czarownik chce go ściągnąć na ziemię, zaczon się tak ciskać po chmurach, że aż zaczęny pękać. Ale czarownik nie chcioł wyjąć noża, i planetnik spod na ziemię, a taki był rozgniewany, że się wrył do ziemi i przeszed na drugą stronę. Zaroz wypogodziło się na niebie i przestało loć (T 4061; Udziela 1898: 603).

Nie brak również informacji wierzeniowych, iż czarownicy potrafią panować nawet nad smokami, które wyprowadzają z jamy w czasie wielkiej ulewy (w tym kontekście być może za późniejszy należałoby uznać obraz św. Jerzego jako pogromcy i pana smoków; Ferfecka 2000: 133-145; por. Kosowska 1985). Części smoczycy ciała mają sprzedawać jako remedium na upały – trzeba nosić kawałek smoczego mięsa pod językiem, aby chłodził (T 6515 „Niemiec na smoku”; Kosiński 1904: 37). Czarodzieje potrafią również wyczarować smoki z czytanej książki, a nawet na nich latać:

Jeden baca pas ofce, puścił się f takie gury. A potym psyset tamok jeden taki panocek i gada tak pszy takif kamieniaf: - „Warujcie lu z temi ofcami!” - I wzięł książki i cytał, cytał, cytał. Odegnął ofce baca i patszył. Potym ras pszysła jedna hmurka i zastąpiła go tamok, tego carnegoksięznika. A un się potym rosstąpił i wycytał smoka: wielgi był jak jedno drzewo. I jak potym zaraz jakoś i uzde wyjoł s torby i wraził na tego smoka, jak už wyhodził ze ziemi. Jak pszysły hmury, jak raz zagrzmiało: skąd się wzięły, to się wzięły. Jak siad na niego i poleciał nad dulinami, Jak wzięło potym – dysc pszysel, lało, lało. – Ta ón do ciepłego kraju poleciał (T 1615; Grzegorzewski 1919: 76).

W podaniach wierzeniowych odrębną grupę postaci, pozostających w luźnym związku z czarownictwem, stanowią mężczyźni zajmujący się rzucaniem uroków lub ich

zdejmowaniem (odczynianiem). W niektórych przekazach o czarowanie oraz rzucanie uroków posądzeni byli zwykli chłopci, ale np. odstający od pozostałych wyglądem:

Roz jedan chłop szed – Szpera sie nazywoł, a jo pas gąsiaki. A ten chłop – to taki czarny chłop ból – spojrzal na nie i uroczył mi je. Jo mniol strach i polecioł do matki: „Aha – mówi – to on je uroczył (Nitsch 1929: 168).

Wśród podaniowych przekazów nie brak również informacji o mężczyznach, którzy zajmują się zdejmowaniem uroków:

Żem ból w sznyterce (= za kośnika) i dostałem róža. Ale od czego, nie wiam. Pora dni chodziełem, nie wiedziałem o tem, co to je. Noga mi spuchła i zaczęna sie śwęcić i w korku ni mógem chodzić, tak me tłoczéło. Kobiéty mi powiedzieli, że mom róža, ale ta blada. Ale siedzielim z somsiadam bez izba, co umiał zdjąć. Poszedem do niégo i poprosiéłem go, i ten chłop usiad sobie na stołek, polożoł moja noga sobie na kolano i wzion składany nóž, robiół krzyże nad to róžo i zdmuchiwał i sobie cicho tam pod nosem szeptał. No zrobiół on to raz, poszedem drugi roz, robiół i trzeci roz, ta róža zginéła, nie wiam, gdzie i jak (Nitsch 1929: 168).

W obu wypadkach nie ma informacji o źródle posiadanej mocy ani też o innego typu umiejętnościach, które pozwoliłyby te postaci zaliczyć do kręgu czarowników. Być może ich pozytywne działania miały równoważyć te negatywne przypisywane czarownikom, a mogące wzbudzać powszechny lęk (Mitarski 1992: 327-357). O tym, że mógł być on znaczny, świadczy fakt, że trudno znaleźć przekazy komiczne o ludowych czarodziejach, a nie brakuje takich w odniesieniu do innych postaci demonicznych czy półdemonicznych, np. o diable czy topielcu (Ługowska 1996: 77-86; Simonides 1984). Figura czarownika wyłaniająca się z bajek magicznych i podań wierzeniowych, sytuująca się między uczonym a demonem, zdaje się odbijać raczej lęk przed światem nadprzyrodzonym i tymi, którzy z racji znajomości pisma zdawali się mieć nad nim władzę.

Bibliografia

- CISZEWSKI, S. (1894). *Krakowiaczy. Monografia etnograficzna*. Kraków: dr. W. L. Anczyca i Spółki.
- ENGELKING, A. (2000). *Kłątwa. Rzecz o ludowej magii słowa*. Wrocław: Wydawnictwo Funna.
- FERFECKA, E. (2000). *Brat smok. (Kwiatki św. Franciszka z Asyżu a polska legenda ludowa)*. W: W. Sawrycki, M. Wróblewski (red.), *Edukacja polonistyczna i literatura*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- GRZEGORZEWSKI, J. (1919). *Na Spiszu. Studya i teksty folklorystyczne*. Lwów: nakł. Księgarni Podhalańskiej A. Z. Zembaty, Zakopane.
- KASJAN, J.M. (1994). *Strategia i taktyka walki z chorobą w zamawianiach*. W: idem, *Usta i pióro. Studia o literaturze ustnej i pisanej*, Toruń: Wydawnictwo UMK.
- KOLBERG, O. 1962b (1881). *Dziela Wszystkie*, t. 3, cz. 1, Wrocław, Kraków, Warszawa: Polskie Towarzystwo Muzyczne; Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- KOLBERG, O. 1962a (1867). *Dziela Wszystkie*, t. 14, cz. 6, Wrocław, Kraków, Warszawa: Polskie Towarzystwo Muzyczne; Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- KNOOP, O. (1895). *Podania i opowiadania z Wielkiego Księstwa Poznańskiego*. „Wisła”, t. 9.

- KOSIŃSKI, W. (1881). *Materiały do etnografii górali beskidowych*. cz. I, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, t. 5.
- KOSOWSKA, E. (1985). *Legenda. Kanon i transformacje. Św. Jerzy w polskiej kulturze ludowej*. Wrocław: Ossolineum.
- KOSIŃSKI, W. (1904). *Materiały etnograficzne zebrane w różnych okolicach Galicyi zachodniej*. „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne”, t. 7.
- KRZYŻANOWSKI, J. (1962-1963). *Polska Bajka Ludowa w układzie systematycznym*, t. 1-2, Wrocław: Ossolineum.
- LORENTZ, F. (1913). *Teksty pomorskie, czyli słowińsko-kaszubskie*. z. 1, Kraków: Nakładem Akademii Umiejętności. LORENTZ, F. (1914). *Teksty pomorskie, czyli słowińsko-kaszubskie*. z. 2, Kraków: Nakładem Akademii Umiejętności.
- LUBAŃSKI, M. (2007). *Mistrz Twardowski. Pomiedzy prawdą, legendą a mitem*. W: M. Jakitowicz, V. Wróblewska (red.), *Podanie i legenda w tradycji ludowej i literackiej*, Toruń: Wydawnictwo UMK.
- ŁUGOWSKA, J. (1996). *Humorystyczne transformacje ludowych wątków wierzeniowych*, W: T. Dobrzyńska (red.), *Tekst i jego odmian*. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN.
- MITARSKI, J. (1992). *Demonologia lęku*. W: A. Kępiński, *Lęk*, Kraków: Sagittarius.
- NITSCH, K. (1929). *Wybór polskich tekstów gwarowych*, Lwów: Nakład i własność K.S. Jakubowskiego spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.
- PEŁKA, L. J. (1987). *Polska demonologia ludowa*, Warszawa: Iskry.
- SALONI, A. (1903). *Lud łańcucki. Materiały etnograficzne*. „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne”, t. 6.
- SALONI, A. (1899). *Lud wiejski w okolicach Przeworska*. „Wisła”, t. 12.
- SIMONIDES, D. (1984). *Śląski horror. O diablach, skarbnikach, utopcach i innych strachach*, Katowice: Śląski Instytut Naukowy.
- SOKALSKI, B. (1899). *Powiat sokalski pod względem geograficznym, etnograficznym, historycznym i ekonomicznym*. Lwów: Wł. Dzieduszycki.
- UDZIELA, S. (1898). *Świat nadzmysłowy ludu krakowskiego mieszkającego po prawym brzegu Wisły*. „Wisła”, t. 12.
- UDZIELA, S. (1903). *Topograficzno – etnograficzny opis wsi polskich w Galicyi*. „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne”, t. 6.
- WIERZCHOWSKI, Z. (1892). *Baśni i powieści z puszczy sandomierskiej*. „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, t. 16.
- WIJACZKA, J. (2008). *Magia i czary. Polowanie na czarownice i czarowników w Prusach Książęcych w czasach wczesnonowożytnych*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.

VIOLETTA WRÓBLEWSKA**THE SCHOLAR AND THE DEMON: THE MAGICIAN CHARACTER IN POLISH FOLK TALES**

The article traces the motif of the magician in Polish magical folk tales and belief tales. The analysis of several dozens of texts from the 19th century and the beginning of the 20th century has revealed the complexity of the magician character: on one hand, it is close to demonic creatures (magical abilities including shapeshifting and sorcery); on the other hand, it resembles scholars from the past, that is priests or alchemists (black clothing, the ability to read and use spells from forbidden books).